

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 zlr.)
kwartalnie 2 kor. (1 zlr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 zlr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Reklamacje wolne są od
opłaty pocztowej.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Do Administracyji.

Dobrze i do kresu I. kwartał; upraszamy
przeto uprzejmie an. Odbiorców naszego pisma
o odnowienie subskrypcyj i wyrównanie zaległości.

Nieco o tajemnicy urzędowej.

Wiadomo, że w stanie nauczycielskim istnieje
tak zwana „tajna kwalifikacyja“, t. j. że nauczyciel
nie ma prawa żądać, aby mu powiedziano, co o nim
myśli władza przełożona, w jaki sposób osądził go
inspektor szkolny.

Dzięki tajnej kwalifikacyi, jest nauczyciel pozostawiony na łaskę i niełaskę inspektora szkolnego, a co gorsza, pozbawiony wszelkiej obrony, jeżeli przełożony postępuje z nim niesprawiedliwie a nawet dąży do usunięcia go ze służby, gdyż o tem wiedzieć nie może, a chociażby wiedział, nie wolno mu poszukiwać satysfakcyi na właściwej drodze w obec „tajnej kwalifikacyi“, jaką przyjęto w naszym zawodzie.

Niestety, ta tajna kwalifikacyja istnieje tylko dla nauczycieli, nie zaś dla innych dostojników szkolnych. Istnieje ona dla nauczycieli o tyle, że się im przeciw zgubnym skutkom tejże bronić nie wolno, jest jednak publiczną tajemnicą dla wszystkich, którzy w jakiejkolwiek styczności pozostają z Radą Szkolną okręgową, inspektorem, starostwem lub nawet ekspedjentem starostwa.

Jeżeli bowiem przechodzą „tajna kwalifikacyja“ do Rady Szk. krajowej, wiedzą o niej dziwnym jakimś sposobem wszyscy dyurniści, a nawet woźny starostwa, co powagi nauczyciela w opinii publicznej wcale nie podnosi.

Gorzej przedstawia się rzecz ze wszystkimi upomnieniami a nawet wskazówkami, które władze szkolne komunikują nauczycielom ludowym.

Rady Szkolne okręgowe nie mają dotąd własnych, zaprzysiężonych do zatrzymania tajemnicy urzędowej dyurnistów. Referaty Rady Szk. okręgowej, względnie

inspektorów szkolnych, wążają się dzięki temu po wszystkich stolikach dyurnistów starostwa, często chłopców kilkunastoletnich, a ci przepisują je dopiero wtedy, kiedy się im spodoba, gdyż przepisywanie kawałków Rady Szk. okręgowej uważają oni za dodatkowy bezpłatny ciężar, który się tylko w ostatniej konieczności podejmują.

W skutek takiego obijania listów szkolnych, czytają je wszyscy dyurniści, a ponieważ osoba nauczyciela i drażliwe sprawy, jego dotykające, tworzy wyborny materiał do plotek, o które przy innych suchych referatach starostwa trudno, przeto każdy chwyta je choiwie i kolportuje z komentarzami własnego pomysłu na wszystkie strony świata.

Ile w skutek tego cierpi biedny nauczyciel ludowy, opisywać nie potrzebujemy, bo nauczyciele wiedzą o tem najlepiej, a przyjaciele nasi „u-góry“ wierzyć temu nie chcą.

Nieraz zdarza się także, iż wskazówki czasem najniewinniejszej natury, dawane w skutek wizytacyi radcy szkolnego, bywają w usciech takiego kolportującego ludu uważane za nagany, przez co powoduje się niepotrzebne wzburzenie umysłów nauczycielskich.

Cóż w obec tego mówić o prawdziwych naganach i upomnieniach? Wśród takich stosunków potrzebną jest rzeczą, aby dziennik podawczy i ekspedyt Rady Szk. okręgowej prowadzone były w osobnem biurze przez zatrudzonego dyurnistę, ażeby pisma tak druzgociny natury, jak upomnienia i nagany, wychodzący z Rady Szkolnej Okręgowej prezydyalnie t. j. ażeby je osobno zaciągał, pisał i przepisywał własną ręką inspektor, a dotyczące akta i dziennik podawczy przechowywał pod dobrym kluczem, przez co zapobiegnie się wglądaniu w sprawy nauczycielskie nieuprawnionych do tego osób.

Oby tylko słuszne i uzasadnione żądania nasze nie były głosem „wołającego na puszczy“ !!



O internatach dla kandydatów nauczycielskich.

(Artykuł poświęcony dr. Robrzyńskiemu i br. Gautschowi).

Od dłuższego czasu słyszymy z poważnych sfer opinię, że obecne przygotowanie kandydatów do zawodu nauczycielskiego jest wadliwe, i aby je usunąć, należy zakładać przy seminariach internaty.

W duchu tym przemawiali nasi konserwatyści podczas ostatniego Sejmu krajowego — następnie w dniu 3. b. m. przy rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty w Radzie państwa p. minister br. Gautsch zajął sympatyczne stanowisko w obec myśli zakładania jak najwięcej internatów i poświęcił baczną uwagę kwestyi kształcenia nauczycieli wiejskich (teraz mieć będziemy aż cztery kategorie nauczycieli ludowych) w przedmiotach, mających związek z rolnictwem i gospodarstwem wiejskim.

Znosi się więc na to, że w niedługim czasie seminaria nauczycielskie będą miały równorzędny cel z niższymi szkołami rolniczymi lub szkołami na dozorców i parobków gospodarskich.

Nauczycielstwo ludowe w Galicyi nie może zająć obojętnego stanowiska w obec tak żywotnej kwestyi — i jak dawniej, tak też obecnie **oświadcza się stanowczo przeciw internatom.**

Oświadczenie to jest wszechstronnie uzasadnionem, zważywszy, iż sprawa internatów rozstrząsaną była przed kilku laty we wszystkich państwach zachodnich (a więc tam, skąd nasz „protektor“ czerpie wzory dla Galicyi) — a wszędzie opinia nauczycieli i ludzi światłych — potępiła myśl zakładania internatów przy seminariach nauczycielskich.

Że tak było de facto, przytaczamy wyjątek z referatu p. t. „*Die Vorbildung des Volksschullehrers*“, i nadmieniamy, że referat ten wygłosił rektor R. Rissman na zgromadzeniu nauczycieli w Hall w r. 1892. a powiedział on między innymi, co następuje:

„Soll der Lehrer in Wahrheit seine Stellung ausfüllen, so muss er Charakter haben, so dürfen in der Organisation der Lehrerbildungsanstalt keine Hindernisse dafür vorhanden sein. *Als ein solches Hinderniss betrachte ich das Zwangsinternat.* Ich bekämpfe nicht das Internat an sich, denn ich weiss, dass so mancher begabte Sohn armen Eltern lediglich ihm zu verdanken hat, dass er Lehrer geworden ist. Ich weiss auch, dass man im Internat fröhliche Stunden verleben kann, Stunden, an die man im späteren Alter gern zurückdenkt. Was ich bekämpfe, ist das Zwangsinternat, die Schöpfung einer Richtung im Lehrerbildungswesen, welche ängstlich bemüht ist, den künftigen Lehrer vor Luft und Licht zu bewahren und durch consequenten Geistesdruck ihn fein säuberlich nach vorgeschriebener Schablone zurechtzuformen. Es ist eine Schöpfung jener Richtung, welche die Selbstständigkeit am Volksschullehrer hasst, die am

liebsten ihn zu ihren Füßen kriechen sieht, die statt Bildung Dressur, statt Selbstvertrauen Autoritätsglauben ihm anzubilden bemüht ist. Was der Unterricht begann, das vollendete die Slavenzucht des Internats. Es ist sicherlich kein Zufall, dass kaum eine andere Seminar-einrichtung so erbittert von den Lehrern selbst bekämpft worden ist. Und wahrlich, der Unparteiische kann nicht leugnen, dass die geringen Vortheile des Internats bei weitem überwogen werden durch seine Nachtheile. Wohl werden Freundschaften in ihm geschlossen, die fürs Leben dauern; es ist aber auch eine Hochschule für Heuchelei und Denunciantenthum. Wohl kann in ihm der Ordnungssinn entwickelt werden; nicht selten aber machen sich Roheit und Unflätigkeit geltend. Wohl ist es billig; aber es schädigt auch nicht selten durch seine ungenügenden hygienischen Einrichtungen die Gesundheit der Zöglinge auf Jahre hinaus. Dem abgeschlossenen Leben hinter Klostermauern ist es vorwiegend zuzuschreiben, dass so manchen jungen Lehrer der gesellige Takt abgeht, der sich nur erwerben lässt durch den Umgang mit Gebildeten, insbesondere durch den Verkehr in gebildeten Familien. Ihm entstammt der grösste Theil der Requisiten, mit denen die scharfe Beobachtungsgabe spottsüchtiger Caricaturzeichner der „Schulmeister“ auszustatten liebt. Beachten wir schliesslich noch, dass man den jüngeren Zögling einer höheren Lehranstalt ohne Bedenken sich selbst überlässt, ja dass dies sogar die Regel bei den Präparanden ist, so ergibt sich, dass das Zwangsinternat als eine ebenso unnütze wie schädliche Veranstaltung zu betrachten ist, die auch in den uns zugegangenen Gutachten nicht eine einzige Stimme gefunden hat.

Dennoch wäre es meiner Ansicht nach verfehlt, das Internat ganz zu verwerfen. Aber es soll nicht die Regel sein, sondern die Ausnahme, eine Hilfsanstalt für bedürftige Zöglinge, nur von denen zu benutzen, die Anspruch auf diese Unterstützung erheben. Kommt diese Ansicht vollkommen zum Durchbruch, dann werden sich auch die richtigen Grundsätze für seine Einrichtung und Leitung ergeben. In keinem Falle darf, so heisst es in meiner 7. These, die Hausordnung eine solche sein, welche die Zöglinge von der Aussenwelt abschliessen und die Entwicklung selbständiger Charaktere hindern würde. Das Richtige würde sein, wenn, um mit den Worten Stoys zu reden, die ganze Regierung des kleinen Staates in die Hand der Bürger selbst gelegt würde.

Mit der Frage des Internats hängt diejenige nach der Wahl des Seminarortes zusammen. Es ist bezeichnend, dass in der Zeit des Rückschrittes in den Fünfziger-Jahren gleichzeitig mit der Einführung der Zwangsinternats auch die Verlegung der Lehrerbildungsanstalten nach kleinen Landstädtchen Mode wurde. Die Absicht bei dieser Massregel tritt durch die Zusammenstellung klar zutage. Man wollte den künftigen Volksschullehrer

beizeiten an beschränkte, dürftige Verhältnisse gewöhnen. Wir stellen uns demgegenüber auf Standpunkt Diesterwegs. Nach ihm gehört das Seminar in grössere Städte, wo das Leben pulsiert, von denen die Erregung und Belebung ausgehen. Dieser Anregung bedürfen insbesondere die Seminarlehrer. Im engen Kreis verengt sich der Sinn. In dem einfarbigem Kleinleben der Landstadt muss selbst der geweckte, reifere Mann, seine Frische und Lebendigkeit allmählich verlieren. Damit aber würde der Seminarlehrer den besten Theil seiner Begabung einbüßen. Dabei verkenne ich nicht die Gefahren der eigentlichen Grossstadt. Sie zerstreut nur zu leicht den jungen Mann, dem Sammlung noththut, und ist wohl auch im Stande, seine Sittlichkeit zu gefährden. Das Richtige liegt in der Mitte. Der Seminarzögling soll weder der Welt entfremdet, noch den Gefahren der Zerstreung und Versumpfung ausgesetzt werden. Weder die kleine Landstadt, noch die eigentliche Grossstadt eignen sich am besten als Seminarort. Ich lehne in meider 6. These beides ab und fordere:

Es empfiehlt sich, die Seminare an grösseren Orten oder doch in deren Nähe anzulegen, damit die an solchen vorhandenen Bildungsmittel den Zöglingen nutzbar gemacht werden können.

Damit sind meine Vorschläge zur Seminarreform abgeschlossen. Wohl gäbe es namentlich betreffs der inneren Organisation noch manches zu wünschen und zu bessern; ich halte jedoch dafür, dass derartige Fragen nicht in einer grossen Versammlung wie der unsrigen erledigt werden können. Auch gebührt ihre Erörterung in erster Linie den beteiligten Fachmännern. Die Sätze, die ich angestellt habe, enthalten nicht originelle Ideen; denn ich stehe nicht an dieser Stelle, um Ihnen individuelle Einfälle zum besten zu geben. Meine Aufgabe ist, die Wünsche der deutschen Lehrer, wie sie in den letzten Jahren besonders zum Ausdruck gekommen sind, zusammenzufassen und Ihnen zur Entscheidung vorzulegen. Auch dass meine Vorschläge sich durchweg im Gebiete des Erreichbaren bewegen, werden Sie, jedenfalls nicht tadeln; denn der deutsche Lehrertag hat nicht die Aufgabe, Pläne für ein Wolkenkuckucksheim zu entwerfen, sondern nach Kräften eine Verbesserung des Wirklichen anzustreben“.

W sprawie mundurków szkolnych.

Jak wiadomo z początkiem przyszłego roku szkolnego wszyscy uczniowie szkół średnich zobowiązani są na mocy uchwały Sejmu galicyjskiego do wdziania osławionych mundurków. Wniosek posła Bojki na ostatniej sesyi, zdążający do zniesienia mundurków szkolnych, został przez szlachecką i pseudo-szlachecką większość sejmową odrzucony. Zobaczymy

więc naszą młodzież „ustrojona“ w liberyę, mającą ją niemal od lat dziecinnych zaprawiać do służby lokajskiej i serwilizmu, a nadto ma dopomódz „troskliwym o dobro tej młodzieży“ do tropienia na każdym kroku „niebezpieczne“ i „wykolejone“ jednostki, jak się zwykle nazywa samodzielnych i szlachetnie myślących młodzieńców. Nie będziemy się rozwodzić, jaką to jest klęską dla ubogiej młodzieży, jaką hańbą dla naszego społeczeństwa, gdyż krok ten naszych „najserdeczniejszych“ ucziwiwa prasa należycie skrytykowała i napiętnowała. Na jedno tylko chcemy zwrócić uwagę. Rozkaz obowiązkowego noszenia mundurków w przyszłym roku szkolnym tyczy się wszystkich bez wyjątku klas szkół średnich. W obec tego uczniowie klas najwyższych, nie mogący żadną miarą sprawić sobie liberyi, mają *u progu ich wyzwolenia uzbrojony wstęp do szkół, dlatego jedynie, iż są ubogimi*. Takie rozporządzenie wydaje nam się zupełnie pozbawione sensu. Bo czyż zresztą można zmuszać młodzieńców w naszej ubogiej Galicyi do wydania pokażnej dla niejednego sumy pieniężnej na mundur, by go *po kilku miesiącach za bezcen sprzedać, jako rzecz bezużyteczną*. Apelujemy tedy do wyrozumiałości Rady Szkolnej krajowej, której dobro ubogiej młodzieży leży podobno na sercu i spodziewamy się, że c. k. Rada Szkolna kraj. uznając słusność naszego żądania, uwolni na rok 1896—7 uczniów VIII. a względnie VII. klasy szkół średnich od obowiązkowego noszenia mundurków szkolnych.

JUTRZENKA.

(Z kraju).

U schyłku upadającej Ojczyzny, ocknęli się ludzie dobrej woli i serca, i utworzyli wiekopomną Komisję edukacyjną, której zadaniem było szerzyć oświatę pomiędzy ludem, albowiem przyszli do przekonania, że tylko oświata jest jedynym środkiem, zapomocą którego prowadzi się do dobrobytu i odrodzenia Ojczyzny. Nie szczędzono tam nauczycielom szkółki parafialnej ani płacy ani dochodów, aby tylko pozyskać jak największą ilość osób poświęcających się temu stanowi. Kiedy zaś Polska wymazaną została z rzędu państw i karty Europy i wszystkie jej nowe postanowienia nie weszły nawet jeszcze w życie przez rozterki domowe i zdrajców Ojczyzny, zesłał Bóg Polsce człowieka z sercem i uczuciem, który potrafił obudzić ducha narodowego wśród ludu do tego stopnia, że porwał za kosy i szedł śmiało na wroga, dając mu uczuć swą potęgę pod Racławicami. Zdrajcy Ojczyzny drżeli od strachu, by ta broń ludu nie zwróciła się na nich jako prawdziwych sprawców nieszczęścia. I jakkolwiek nie odzyskano Polski wolnej, to jednak wrogowie poznali, że naród polski żyje i żyć będzie. A ponieważ według życzenia naszego Wieszcza,

jego księgi *zaczynają błędzić pod strzechy słomiane*, to też duch ten, którym teńnęli wiekopomna Komisya edukacyjna i Wielki Kościuszko zaczyna się pomiędzy ludem szerzyć i wzmacniać. Niemala zasługa tego objawu pocieszającego, zwiastującego odrodzenie się Ojczyzny, przypada nauczycielstwu ludowemu, które wśród głodu i chłodu pracuje rzetelnie nad ludem. To też lud zaczyna poznawać owych prawdziwych przyjaciół i z całą stanowczością staje w ich obronie. Dowodem tego była debata w Sejmie galicyjskim nad polepszeniem płacy nauczycieli ludowych. Jak w bitwie raclawickiej Głowacki i Świstacki rzucili się z kosami na wrogów, by powstrzymać ich zapał a Głowacki zakrył czapką lont u działa, by uchronić braci od zniszczenia, tak samo i w Sejmie naszym dzięki Opatrzności mamy już Głowackich i Świstackich, którzy w niemiłosierny sposób rażą kosami językowemi wrogów oświaty i nauczycieli. Pos. Bojko to Głowacki, a Wójcik to Świstacki; obaj odznaczyli się odwagą, rozumem, sercem i uczuciem, a tak dzielnie walczyli w obronie biednych nauczycieli ludowych, że wrogowie oniemieli, jak gdyby mieli gęby czapką pozatykane i w tym chaosie do tego stopnia potracili głowy, że uciekli z pola bitwy z hańbą, szukając punktu oparcia aż w Siemianówce na jednym wyjątkowym okazie w całej Galicyi *).

Cześć Wam zacni obrońcy ludu i nauczycieli!

Jakkolwiek nie uzyskaliście spełnienia waszych życzeń, podobnie tak jak tamci pod Raclawicami, to jednak poznał wróg, że z obrońcami ludu trzeba się już liczyć. Ubolewać tylko musimy nad zbałamuconym umysłem p. Kramarczyka, który w zaślepieniu swem nie poznaje nawet, że sam na siebie batóg kręci, bo czem niższy stopień oświaty będą mieli nauczyciele, tem niższy poziom oświaty rozszerzy się między ludem i będzie w duchu naszych wrogów, „*aby uczył Marcin Marcinka a sam głupi...*”

Odpowiedź prozą.

Poczeiwa „Szkola“ przypomniała sobie znowu o naszem „Szkolnictwie“. W numerze 7. znajdujemy bowiem dłuższy artykuł, w którym nowy redaktor broni powagi Zarządu Głównego Towarzystwa Pedagogicznego oraz sposobu wniesienia petycji (mdłej i niejasnej) do Sejmu krajowego. Mimoходом wspomina także bardzo zaszczytnie o ostatnim Zjeździe Towarzystwa Pedag. w Wadowicach, stawiając potępienie petycji, wniesionej w r. z. do Rady państwa w Wiedniu, *jako wyraz nauczycielstwa* (sic) tamże zebranego, a zarazem czyni aluzję do słownika naszych specjalnych wyrażeń i naszego stołu, któremu życzy, aby był równie „obfity“ jak w redakcyi „Szkoly“.

*) Dawid Abrahamowicz.

Że „Szkola“ umiała i umie przekreślać fakta, o tem wiedzą wszyscy nauczyciele ludowi. Nie dziwi nas też uwielbienie „Szkoly“ dla uchwał ostatniego Zjazdu Tow. Pedagog. w Wadowicach, na którym zebrana publika z dróg rozstajnych, uzurpowała sobie *prawo decydowania o postępowaniu* nauczycielstwa ludowego, *dotyczącego li tylko jego własnych interesów*, nie możemy atoli w należyty i dość wystarczający sposób napiętnować postępowania nowego redaktora, o ile ośmiesza dążenie nauczycieli do zrównania płac z płacami ostatnich trzech klas urzędników państwowych, podnosząc, że to tylko przez nas forytowany projekt.

Niechajno nowy promotor bractwa „Szkoly“ zechce sobie przypomnieć uchwały poprzednich Zjazdów, na których nauczycielstwo jednomyślnie domagało się zrównania płac z poborami urzędników państwowych XI., X. i IX. rangi, niechaj nam wskaże, chociażby jeden poważny głos ze sfer nauczycieli ludowych przeciw temu projektowi, a chętnie uwierzymy w uczciwość intencji, które wygłasza.

Zresztą najnowsze nowele, dotyczące polepszenia bytu urzędników państwowych, są same przez się zbyt silnym argumentem, aby w pisaniny p. Warmaskiego mógł kto inny uwierzyć, jak ci tylko, u których cząsem w głowie nie wszystko w porządku.

Co się zaś tyczy aluzji „*obfitego stołu*“, niechaj p. Warmaski odniesie je do własnej osoby, własnego żołądka i własnej kieszeni, bo uczciwość nasza zbyt dobrze jest znaną, aby ktokolwiek mógł wierzyć podobnym absurdum.

Natomiast z przyjemnością przyznajemy otwarcie, że w piśmie naszym używamy osobnego słownika wyrażeń, charakteryzujących krótko lecz dobitnie czyny wrogów nauczycieli ludowych.

Nie mając bowiem lokajskiego grzbietu ani zaprzeczonych przekonań, nie możemy naśladować wyrażeń słownika bezwstydných lokaj i naganiaczy, chociażby byli nawet mędrkami, piszącymi się przez dr....

LIST z KRAJU.

Gdy wzięłam do rąk grudniowy numer gazety, wpadł mi w oczy artykuł p. n. „Projekt polepszenia bytu materialnego nauczycieli ludowych“. Sam tytuł zajął mi bardzo, to też cały artykuł przeczytałam uważnie. Im dłużej czytałam, tem większa złość mię zbierała i śmiałam się spazmatycznie z tak poważnego projektu, wreszcie do tego stopnia doszło rozdrażnienie, że gazetę wraz z tak zachwycającym projektem polepszenia bytu materialnego w kąć rzuciłam.

— Co to jest? co ci się stało? — zapytała mama.

— At! proszę czytać, co za ironiczny sposób podaje p. Cielecki dla polepszenia bytu materialnego nauczycieli.

Mama wzięła gazetę a przeczytawszy referat p. Cieleckiego ruszyła ramionami i rzekła: „Ależ oni żartują sobie z was i z waszej biedy, taż to gryząca i do żywego dopiekająca ironia. Bagatelizują sobie po prostu was i waszą pracę i całe szkolnictwo ludowe, które tak im leży na sercu i tyle ich zajmuje, co mnie śnieg zeszloroczny. Ot! na każdej sesyi monstrualniejsze wnioski stawiają „nasi panowie“ dla pokazania, że się zajmują szkolnictwem, że ich obchodzi oświata ludu, że im ten chłopiec i jego postępek na drodze cywilizacyi i dobrobytu leży na sercu. O! ja wierzę święcie w ich dobre zamiary co do oświecenia ludu i podniesienia waszego bytu materyjalnego.

Referat p. Cieleckiego rozdrażnił mię do żywego. Proponuje on zamiast podniesienia płac nauczycielom, aby każda gmina dała jeszcze 1 mórg gruntu (rozumie się jeśli już jeden mórg ma nauczyciel). Proszę bardzo aby p. Cielecki podał zarazem sposób, skąd wziąć grunt jeśli go gmina nie ma i nie da, jak to zrobiła z poprzednim morgiem. Kupić. Tak! dobra rada. Ale przypuścimy, że i grunt kupuje gmina, to cóż za pożytek będzie miał z niego nauczyciel? Dobrego gruntu, w dobrem położeniu, nikt nie sprzeda, a gmina nie kupi, bo trzeba więcej zapłacić. (W niektórych gminach żądano za 1 mórg gruntu 1500 do 2000 złr. Przyp. Red.) Otóż kupuje się ciężką glinę albo suche piaski, jednym słowem nieużytki, na których szczególniejszego potrzeba roku, aby się co udało. Ileż tu teraz nakładu potrzeba, aby to pole mogło przynieść jaki taki dochód a przynajmniej, aby przychód pokrył wydatki.

A teraz najważniejsze pytanie, gdzie schować plon zebrany? Gdzie wymłócić zboże, kiedy nie ma stodoły? Boisko chyba zrobić w klasie, bo gdzieindziej nie ma miejsca. A o stodołę! ani myśleć nie ma co. Uprawa i obsiew pola kosztuje n. p. 35 złr., nauczyciel gotówki nie miał a więc musiał pożyczyć i pożyczył 30 złr., od których musi dać 10 guldenów %. Przychód może pokryje wydatek, ale co będzie w rok słotny albo posuszny, zwłaszcza, że grunt nauczyciela leży zwykle w najgorszym miejscu. Kto mu wtedy zwróci wydatek, kto zapłaci dług z procentem, kto da jeść jego dzieciom i żonie. Skąd weźmie ten biedny nauczyciel na wyżywienie rodziny i jej ubranie? Chyba z gliny ulepi a na słońcu wysuszy ubranie dla siebie i rodziny, bo ubrać się, żyć, dzieci kształcić i długi spłacać z 300 złr. niepodobna.

P. Cielecki powiada, że przez uprawę morga gruntu, nauczyciel zbliżyłby się do ludu, bez uszczerbku dla swego stanowiska. Może p. Cielecki jest tego samego zdania co i hr. Dzieduszycki i radzi nauczycielowi, aby był wykształconym włościaninem. O! nauczyciel włościanina szanuje, poważa i ceni na równi z „bracią szlachtą“, ale nie może i nie powinien zapominać,

że jest nauczycielem. Ja mam być wykształconą włościanką-nauczycielką. A to przecież zabawna rzecz.

P. Cielecki powiada dalej, że przez uprawę tego szkolnego morga ziemi bezwiednie, powoli potężniałoby w sercu nauczyciela przywiązanie do miejsca pobytu, do tej gleby ojczystej, na której pracował. Ba! gdyby to była nauczyciela własność, to pewnie przywiązałby się do roli, ale kiedy on wie, że to nie jego własność, że byle „muszka“ usiadła na nos p. inspektorowi, to tego biednego głodomora, może przenieść ze „względów służbowych“ o kilkanaście lub kilkadziesiąt mil, i na co się zdała jego praca i nakład. A zresztą, wszak to nie jego gleba ojczysta, pot ojców nie skropił tego pola, ręka ich nie orała tej skiby. On uważa ten skrawek ziemi nie za ojczystą niwę, bo taką dla niego nie jest, ale za część tej ojczyzny, której on jest synem, za część tej ziemi, za którą krew przelewali jego przodkowie, a na której on pracuje, niosąc światło pod wiejskie strzechy z poświęceniem i zaparciem się samego siebie, którąto praca warta więcej niż 300 złr. i dwa morgi gruntu.

Błękitna.

Czy należy pobierać opłatę za świadectwa szkolne?

Według obowiązujących przepisów, a raczej istniejącego zwyczaju, wysługuje nauczyciel wszystkim za darmo, bez jakiegokolwiek pretensyi do nadzwyczajnego wynagrodzenia, gdy sam każdą funkcyę innych urzędników w przyjęty sposób wynagrodzić musi.

Za wszystkie świadectwa, z wyjątkiem ubóstwa, uiszcza się pewne opłaty, jak n. p. świadectwo ślubu, śmierci, oględzin bydła i t. p. co jest rzeczą całkiem słuszną, bo wystawienie świadectwa wymaga kosztów druku i osobnej pracy.

Tylko jeden nauczyciel ludowy przy swoich nędznych pauszaliach, które zaledwie na gąbki, kredę i t. p. wystarczają, musi bezpłatnie rok rocznie wydawać świadectwa całemi setkami, a za to nie wolno mu pobierać grosza wynagrodzenia.

A przecież tak być nie powinno!

Jeżeli szkoła daje bezpłatnie zawiadomienia, to czyni już tem samym aż nadto zadość swoim obowiązkom, a fundusz pauszaliów wyczerpuje do ostatniego centa.

Przynajmniej więc świadectwa ogólne, świadectwa odejścia lub uwolnienia ze szkoły powinny być obłożone opłatą bodaj 50 ct. na korzyść nauczyciela za prowadzenie kancelaryi szkolnej.

Opłata ta jest tem słusniejszą, gdy strony po świadectwa zgłaszają się nie we właściwym czasie, tylko każda osobno, kiedy jej wygodniej, a nauczyciel po za godzinami urzędowemi dość czasu strawić musi, zanim wynajdzie odpowiednie katalogi i wystawi żądane świadectwo.

Wszelkie zaś duplikaty i tryplikaty świadectw powinny być dwa lub trzy razy wyższą kwotą obłożone, bo kto zgubił świadectwo pierwsze bezpłatnie wystawione, ten nie ma prawa żądać, aby mu zarząd szkoły bezpłatnie czynił dalsze wysługi.

Powinna więc Rada Szkolna krajowa dokładnie w wydać się mającym Regulaminie określić taksy za wystawianie świadectw szkolnych — a wprowadzenie opłaty za świadectwa nie będzie zresztą rażącym, bo zwyciężaj ten istniał do niedawna w szkołach naszych.

Wiadomości potoczne.

Nauka po wsiach. W czasopiśmie *Związek Chłopski* (wydawanem przez posła Potoczka) z dnia 11. marca b. r. znajdujemy notatkę, iż w parafii Jakóbkowice jest jeden samorodny „zimowy“ nauczyciel, chłop Nowak, który uczy dzieci czytać i pisać z najlepszym skutkiem, co ciekawsze, iż rezultat nauki udzielanej dzieciom przez Nowaka, ma być lepszy, aniżeli u dzieci, które uczęszczają do szkoły publicznej.

W jakim celu podaje tę wiadomość „Związek Chłopski“, łatwo odgadnąć. A może oprócz wzbudzenia pogardy dla nauczycieli pomiędzy ludem wiejskim, pragnie „Związek“ wskazać Radzie Szkolnej krajowej sposób, w jaki można zaradzić brakowi nauczycieli?! Na co zresztą nauczycielom kwalifikowanym płacić aż 350 złr.!! kiedy tacy jak Nowak i za 30 złr. rocznie uczyć będą i to jeszcze z lepszym skutkiem.

Ot i zagadka rozwiązana, dlaczego szacunek dla nauczyciela i szkoły maleje między ludem z każdym rokiem!

Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Jaworznie podaje do wiadomości starającym się pp. nauczycielom o stałą posadę przy szkole 4-kl. męskiej w Jaworzni, że petent będący uzdolnionym gimnastykiem, może uzyskać z funduszków miejscowych jakoteż od Towarzystwa gimn. „Sokół“ około 100 złr. rocznej renumeracyi, za prowadzenie gimnastyki w Sokole i szkole męskiej.

Pod adresem prezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie wnosi tą drogą zażalenie nauczycielstwo z powiatu sanockiego, na poborcę urzędu podatkowego w Sanoku, p. Pleszowskiego, który przy wypłacie pensyi zapomina się dość często a nawet bywa nieprzyzwoity, wykrzykując: *Nie mam czasu! Nie wypłacę! Kasa zamknięta! Bądź pan zdrow!*

Potrzebne na tę okoliczność dowody mamy w ręku. Panu Pleszowskiemu przypominamy, że ostatnim okólnikiem prezydium kraj. Dyrekcyi skarbu polecono najwyraźniej, *aby każdy funkcyjaryusz Urzędu podatk. postępował ze stronami poważnie a przytem uprzejmie i zawsze był gotów do ich obsłużenia.* Zaś prezydenta

kraj. Dyrekcyi skarbu p. Korytowskiego prosimy o wezwanie p. Pleszowskiego, ażeby zaniechał dotychczasowego nietaktownego postępowania wobec nauczycielstwa i pensye natychmiast wypłacał.

Piśmiennictwo.

Powiat tarnopolski pod względem geograficzno-statystycznym na podstawie materyałów, dostarczonych przez nauczycieli ludowych, napisał Władysław Satke, dyrektor szkoły wydz. żeńskiej w Tarnopolu. Z mapą rysowaną przez prof. M. Wagilewicza. Nakładem Kółka naukowego tarnopolskiego. Cena 2 złr. Do nabycia w księgarni Braci Jabłońskich w Tarnopolu. Pracę powyższą jako opracowaną znakomicie i wszechstronnie szczegółowo, zalecamy wszystkim p. p. Czytelnikom „Szkolnictwa“.

Leczenie suchot. Na półkach księgarskich pojawiło się w tym roku dziełko pod tytułem: „Umiejętne leczenie suchot na zasadzie wspólnymi siłami, skreślił Zdrowiński. Lwów 1896, stronic 110 w oktawie“. Autor w tem dziełku trzyma się tej zasady, że przy suchotach istnieją głębsze pierwotne przyczyny, które powodują zanieczyszczenie krwi i płuc, wskutek czego takowe dopiero wtedy stają się urodzajnym gruntem dla hodowli bacyli suchotniczych i gnilnych, co znowu wywołuje chorobliwe objawy i skutki w całym organizmie. Do tych pierwotnych przyczyn zalicza autor zakażenie krwi i ciała. Stosownie do tej zasady należy w suchotach leczyć nie tylko skutki i objawy, lecz i owe głębsze pierwotne przyczyny. Leczenie samych skutków n. p. kaszlu jest jednostronnem, przewleka tylko istotę choroby i nie przynosi pożytku i stanowczego wyleczenia. Ogólne leczenie suchot powinno odbywać się w tych kierunkach: 1) Oczyszczenie ciała i krwi, czyli wydalanie z organizmu pierwiastków niezdrowych i jądów chorobotwórczych. 2) Dodanie organizmowi pierwiastków zdrowych i odżywczych materyi. 3) Utrzymywanie normalnego trawienia i wymiany materyi. 4) Hartowanie i wzmocnienie ciała. 5) Uniknięcie szkodliwego sposobu życia. 6) Wzmocnienie nadziei wyzdrowienia 7) Wzmocnienie specjalnej odporności płuc na bacyły tuberkuliczne. 8) Działanie celem ułatwienia kaszlu jako samopomocy natury. 9) Działanie celem zabliźniania jam w płucach. Autor przechodzi każdy punkt po punkcie szczegółowo i objaśnia go odpowiednio.

Treść dziełka: Przedmowa. Trawienie. Transpiracja skóry. Wymiana materyi. Krążenie krwi. Narząd oddechania. Suchoty płucne. Powody suchot. Produkta kataralne i zapalne. Objawy i sposoby poznania suchot. Gruźlica płuc właściwa. Ogólne uwagi nad suchotami. Głębsze czyli pierwotne przyczyny suchot. Umiejętne leczenie suchot. Zakończenie.

Dziełko jest napisane popularnie, przekonywująco i zasługuje na rozpowszechnienie.

Odpowiedź Redakcyi.

Panu Y... w S. Nadesłanej koresp. nie umieścimy z powodu, że proces nieunikniony — a Pan nie powołał się na wiarygodnych świadków, którzyby podniesione zarzuty przeciw p. P... w sądzie stwierdzić mogli.

Wszystkich Panów Kolegów, którzy przysyłają „Listy z kraju“ prosimy uprzejmie, aby prace tego rodzaju nie były większe niżeli pół arkusza. Wolimy list krótszy a przedmiotowy.

Cześć urzędowa.

Rada Szk. kraj. uchwaliła na posiedzeniu dnia 9. marca b. r.: 1) Zamianować nauczycielami: Sab. Jaworowską st. naucz. 5-kl. szk. żeń. w Nadwórnej; Maryę Błotnicką mł. naucz. szk. 5-kl. żeń. w Śniatynie; Mik. Zobodycza st. naucz. szk. 4-kl. w Brzozdowcach; Józefę Vogelsang w Chotylubiu; Ant. Reifa st. naucz. 4-klas. szk. w Narolu. 2) Przekształcić 1-kl. szkoły w Tymowej i Wesołej na 2-klas. od 1. stycznia 1897.

Konkursa.

L. 233. Rada Szk. okr. Krośnie ogłasza konkurs: 1). na pos. mł. naucz. szk. 6-kl. m. w Krośnie z pł. 300 złr. i 10 pr. d. 2). na pos. st. naucz. z pł. 500 złr. i 10 pr. d. przy. 5-kl. szk. miesz. w Dukli (egz. wydz. II. gr.) i 1. pos. st. naucz. przy. tejże szkole z pł. 450. złr. i 10 pr. d. (egz. wydz. III. gr.) oraz dwie pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10 pr. d. przy tejże szkole. 3). na 2. pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. i 10. pr. d. przy. 4-kl. szk. miesz. w Korczyniu. 4). na pos. naucz. przy. 2-kl. szk. z pł. 300 złr. w Głowieniec, Krościenku Wyz. i Bóbrce. 5). na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 złr. (pol.) w Cergowy, Chórkówce, Lubatówce i Suchodole; (rusk.): Mszanie; Zydranowej.

Termin do 31. marca b. r.

L. 312. Rada Szk. okr. w Rawie ogłasza konkurs: 1). na 1. pos. kat. gr. kat. z pł. 450 złr. 10 pr. d. przy 5-kl. szk. m. w Rawie; 2). na pos. naucz. mł. z pł. 300 złr. przy szk. 2-kl. w Magierowie, Potyliczu, Wasylowie i Wulce Mazow. 3). na pos. szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Bełzcu, Bruckentalu, Domaszowie, Dziewięcierzu, Hrebennem, Kamionce Pulce, Korczowie, Luby czy Kn., Luby czy wsi, Ławrykowie, Rzyckach, Smolinie, Werchracie, Wierzbiicy, Ulicku Sered.

Termin do 10. kwietnia b. r.

L. 113. Rada Szk. okr. w Bohorodczanach ogłasza konkurs: 1). na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. 10 pr. d. przy 5-kl. szk. miesz. w Bohorodczanach; 2). pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. przy 2-kl. szk. w Bohorodczanach starych (rusk.). 3). na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 złr. (rusk.) w Babczu, Bitkowie, Chmielówce, Głębokiem, Grabowcu, Hlebówce, Jabłonce, Kosmaczu, Kryczce, Maniawie, Manasterczanach, Markowej, Mołotkowie, Niewoczyniu, Pochówce, Rakowcu, Sadażawie i Żurakach. — Termin do 10 kwietnia b. r.

L. 194. Rada Szk. okr. w Rohatynie ogłasza konkurs: 1). na pos. mł. naucz. z pł. 300 złr. przy 3-kl. szk. miesz. Bursztynie i 2-kl. w Bukaczowcach, Kni hyniczach, Podkamieniu i Stratynie; 2). na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 złr. w Bieńkowcach, Cześnikach, Dytiatynie, Fradze, Hanowcach, Herbutowie, Hrehorowie, Kleszczowie, Martynowie Star., Melnie, Nastaszczynie, Oskrześnięcach, Podszumlańcach, Popławnikach, Pomoniętach, Potoku, Ruzdwianach, Skomorochach, Sarnkach Dol., Słobódce Bołsz., Swistelnikach, Wasiuczynie, Wierzbołowcach, Zeliborach, Zołczowie, i Żurawienku.

Termin do 10 kwietnia. b. r. (Gaz. Lwow. Nr. 53. z dnia 5. marca).

L. 231. Rada Szk. okr. w Tarnobrzegu ogłasza konkurs: 1). na pos. 2 st. i 1 mł. naucz. przy 4-kl. w Grębowie z kursem rolniczym z pł. 300 złr. 2).

na pos. kier. szk. 2-kl. w Dąbrowicy z pł. 300 złr. 3). na pos. mł. naucz. przy 2-kl. szk. z pł. 300 złr. w Antoniowie, Domacynach, Dąbrowicy, Wrzawach i Zaleszanych. 4) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 r. w Dębie, Nagnajowie i Wulce Turebskiej — Termin do 10. kwietnia b. r. (Gaz. Lw. Nr. 54. z dnia 6 marca.).

L. 188. Rada Szk. okr. w Gródku ogłasza konkurs: 1). na pos. szk. 1-kl. (rusk.) z pł. 300 złr. w Dobrzanach, Jaśnikach, Leśniowicach, Łozinie, Malczycach, Milatynie, Rzeczyczanach, Uhercach Niez. i Wyszence. Wiel. 2). na pos. szk. 1-kl. (niem.) z pł. 155. złr. użyt. 10 m. gr. i naturaliami, w Ottenhausen; 3). na pos. szk: 1-kl. (pol.) z pł. 300 złr. w Barze.

Termin do 18. kwietnia b. r.

L. 312. Rada Szk. okr. w Drohobyczu ogłasza konkurs: 1). na pos. kat. obrz. łącz. przy szk. 6-kl. męsk. w Drohobyczu z pł. 700 r. 10 pr. d. 2). na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 r. w Bilezu, Bystrzycy, Kropiwniku Star., Niedźwiedzy, Oparach, Popielach, Radeliczu, Rybniku, Tynowie, Ułycznie, Urozu, Winnikach, Woli Jakóbowej i Załokciu. 3) Na pos. mł. naucz. z pł. 300 r. przy szk. 2-kl. w Hruszowie i Medenicach.

Termin do 15. kwietnia b. r.

L. 265. Rada Szk. okr. w Sokalu ogłasza konkurs: 1). na pos. st. naucz. przy szk. męsk. w Sokalu z pł. 600 r. i 10 pr. d. 2). na pos. kier. szk. miesz. w Krystynopolu z pł. 450 r. 3). na pos. kier. szk. z pł. 350 r. i mł. naucz. z pł. 300 r. przy 2-kl. szk. Uhrynowie; 4). na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. 10 pr. d. w Tartakowie; 5). na pos. mł. naucz. z pł. 300 r. przy 2-kl. szk. w Ostrowie; na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 r. (rusk.). Bezejów, Bobiatyn, Budyniu, Chorobrów, Chłopiacy, Cielęż, Dłużniów, Horodłowie, Horbków, Kopytów, Ltużyce, Mianowice, Opulsko, Perwiatyche, Przemysłów, Radwańce, Sawczyn, Starogród, Szarpańce, Torki, Tudorkowice, Tyszyca, Waniów, Wieżrzbiał, Wolica, Kom.-(pol.): Bojanica, Hatowice, Kościaszyn, Leśników, Łuki, Sulmow, Żniatyn,

Do wszystkich poszczególnionych posad, wymaga się kwalifikacyi do szkół ludowych i *możliwe uzdolnienie do udzielania śpiewu choralnego, kościelnego i cerkiewnego, do posady pod 1). bezwarunkowo świadectwo uzdolnienia do uczenia muzyki instrumentalnej i wokalnej.* (Najświeższa nowość!! Przyp. zecera.)

Termin do 15. kwietnia b. r.

L. 382. Rada Szk. okr. w Wadowicach ogłasza konkurs: 1). na pos. kat. obrz. łącz. przy szk. 6-kl. męsk. w Wadowicach z pł. 600 r. 10 pr. d., 2). na taką pos. przy 5-kl. szk. męsk. w Andrychowie z pł. 450 r. 10 pr. d. 3). na pos. kier. szk. 5-kl. męsk. Andrychowie z pł. 450 r. 50 r. dod. 4). na pos. mł. naucz. szk. 5-kl. męsk. w Andrychowie z pł. 300 r. 10 pr. d. 5). na pos. mł. naucz. szk. 5-kl. żeńsk. w Andrychowie z pł. 300 r. 10 pr. d. 6). na pos. mł. naucz. szk. 5-kl. w Zatorze z pł. 300 r. 10 pr. d. 7). na pos. mł. naucz. szk. 3-kl. w Lanckoroniu z pł. 300 r. 10 pr. d. 8). na pos. kier. szk. 2-kl. w Choczni z pł. 300 r. dod. 50 r. 9). na pos. mł. naucz. z pł. 300 r. przy szk. 2-kl. w Choczni, Inwałdzie, Ryczowie i Spytkowicach. 10). na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 r. w Brodach, Mucharzu, Ponikwie, Trzebieńczycach, Witanowicach, Zagórniku, Zakrzowie i Zygodowicach.

Termin do 15. kwietnia b. r.

L. 261. Rada Szk. okr. w Rzeszowie ogłasza konkurs na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 r. w Boguchwale, Lubeni, Pstragowy, Wyżnem, Lecce, Białce, Grodzisku, Niechobrz, Konieczkowy, i Dobrzechowie. Termin do 15 kwietnia b. r.

L. 724. Rada Szk. okr. w Tarnopolu ogłasza konkurs na pos. naucz. kier. nowo utworzonej 4-kl. szk. żeń. w Tarnopolu (pol.) z pł. 700 r. dod. 100 r. i w. pom. Termin do 20. kwietnia b. r.

L. 256. Rada Szk. okr. w Mościskach ogłasza konkurs: 1). na pos. kat. obrz. łącz. z pł. 450 r. 10 pr. d. przy szk. 5-kl. w Mościskach i Sądowej Wiszni; 2). na pos. st. naucz. szk. 5-kl. męsk. w Mościskach z pł. 450 r. 10 pr. d. (egz. wydz. II. gr.) 3). na pos. st. naucz. szk. 5-kl. żeńsk. w Mościskach z pł. 450 r. 10 pr. d. (egz. wydz. I. lub III. gr.) 4). na pos. mł. naucz. z pł. 300 r. 10 pr. d. przy 5-kl. szk. męsk. w Mościskach: 5-kl. międz. w Sądowej Wiszni; 5). na pos. mł. naucz. szk. 5-kl. żeń. z pł. 300 r. 10 pr. d. w Mościskach; 6). na 1. pos. star. i 1). pos. mł. naucz. z pł. 300 r.

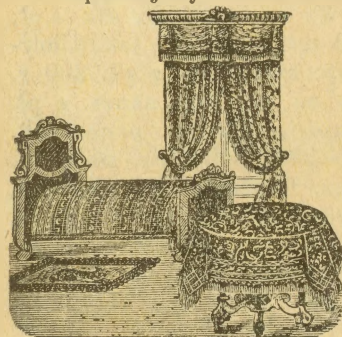
przy 3-kl. szk. w Czerniawie; 7) na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. 10. pr. d. w Krukienicach; 8). na pos. mł. naucz. szk. 2-kl. w Starzawie. z pł. 300 r. 9). na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 r. w Arłamowskiej Woli, Hodyniach, Kalnikowie, Małnowskiej Woli, Mistycach, Podliskach i Złotkowicach. Termin do 15. kwietnia b. r.

L. 226. Rada Szk. okr. w Staremmieście ogłasza konkurs: 1). na pos. st. naucz. z pł. 450 r. 10 pr. d. (egz. wydz. III. gr.) i na pos. mł. z pł. 300 r. 10 pr. przy 5-kl. szk. międz. w Staremmieście; 2). na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 300 r. (rusk): w Biliczu, Błozwi Gór., Busowiskach, Grodowicach, Koble Star., Koniowie, Libuchowej, Mszańcu, Niedzielnej, Polanie, Rosochach, Spasie, Strzelbicach, (dod na 50 r.) Strzyżkach, Suszyce, Byk., Terle, Terszowie, Turzem, Tyso-wicy, Woli Kobrań, i Wołczy Dolnej. 3). na pos. naucz. mł. z pł. 300 r. przy szk. 2-kl. w Starejropie (rusk) i 2-kl. w Starejsoli (pol.) — Termin do 24. kwietnia b. r. (Ogłoszono pierwszy raz w Gaz. Lw. dnia 13. marca

Najtańsze źródło zakupna i największy dom składowy w Galicyi i Bukowinie.

Także na raty lub częściowe spłaty bez podwyższenia cen

sprzedajemy osobom na następujących stanowiskach:



Wszyscy P. T. p. p. oficerowie i urzędnicy wojskowi p.p. wachmistrze, postenführerzy i członkowie korpusu żandarmeryi, wszyscy członkowie i urzędnicy władz skarbowych nadkomisarze, komisarze, respicyenci, nadstrażnicy jakoteż wszyscy członkowie korpusu c. k. straży skarbowej. — Wszyscy członkowie stanu sędziowskiego, adwokaci, lekarze, aptekarze, weterynarze, notaryusze i ich dependenci. — Wszyscy P. T. panowie urzędnicy archiwów, kolei, inżynierowie i ich urzędnicy,

geometrowie i ich architekci. — Wielebne P. T. duchowieństwo świeckie i zakonne. P. T. właściciele, dzierżawcy i rządcy dóbr. P. T. urzędnicy starostw, dyrekcji dóbr i lasów, fabryk tytoniu, kopalń, tartaków, asekuracyi, i kas oszczędności. P. T. profesoriowie szkół wyższych, średnich, kierowników, dyrektorowie szkół ludowych — w ogóle wszyscy dający gwarancją regularnych spłat.

Na obecny sezon nadeszły wielkie transporta dywanów, chodników, dywanów do jadalń i pokoi dziecięcych, ściennych, kościelnych, i przed ołtarze. Nadto portjery wełniane, firanki koronkowe, kołdry, kocyki do podróży, dere na konie i sanki, wreszcie kapy na łóżka, i stoły po bardzo niskich cenach.

Wielki wybór prawdziwych dywanów perskich i smyrneńskich. Zadziwiająco tanie artykuły dekoracyjne chińskiego i japońskiego wyrobu.

Codziennie otrzymujemy nowe przesyłki do różnych działów naszego magazynu jakoto: bluski, kostyummy, szlafroki, płaszczyki, sukienki dzieciinne, i ubrania dla chłopczyków, kapelusze damskie i dzieciinne, bieliznę Jägera, bielizna męska, damska i dzieciinna, wyroby włóczkowe, rękawiczki, pończochy, kalosze rosyjskie, parasole od deszczu i słońca, koronki, wstążki, woalki i t. p.

Ilustrowane eenniki na żądanie gratis i franco.

Listy i zamówienia upraszamy adresować:

Do zarządu wiedeńskiego magazynu „au Louvre“ we Lwowie pl. Kapitulny. Nr. 21.

Nie odpowiadające towary przyjmujemy napowrót.

Nasion warzywnych, kwiatowych i gospodarskich najtaniej i najlepszych dostać można w zakładzie ogrodniczym K. Waśniewskiego w Nowym Sączu. Również zakład poleca szczepy owocowe, krzewy, róże i wszelkie rozsady. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Każdy z P. T. Czytelników naszego piśma, jeżeli *teraz* zamówi kalendarz „Szkolnictwa“ otrzyma w roku przyszłym kalendarz o 25% taniej!! (Opust ten przysłuży wszystkim, co już nabyli kalendarz. — !!Prosimy o rychłe i najliczniejsze zamówienia!!

Administracya „Szkolnictwa“

Zamiana posady

kierującego nauczyciela przy 2-kl. szkole o trzech nauczycielach. Płaca 450 złr. Budynek szkolny murowany piętrowy, i 1½ morga gruntu dobrego, niedaleko Wiśły. Bliższych wiadomości udzieli Administracya „Szkolnictwa“.

Taniej, niż wszędzie!

PIERWSZY POLSKI SKŁAD wyrobów masarskich

w BUDAPESZCIE

poleca WPP. Nauczycielom, Szan. Zarządom Kółek rolniczych, Stowarzyszeniom spożywczym i handlarzom słoninę soloną, smalec świeży, słoninę debrecyńską paloną, słoninę wędzoną, paprykową, kiełbasy krakowskie i debrecyńskie, sadła świeże i stare, salami węgierskie i t. p.

Słonina biała 1 klgr. 54 ct.

Smalec najpiękniejszy 1 klgr. 60 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Opłata pocztowa od 5-kilogramowej paczki wynosi 30 ct. Przy większych zamówieniach stosowny rabat. Na inne towary powyżej wyszczególnione dostarczam cenniki na żądanie odwrotnie.

Z poważaniem

Ludwik Pasiut

Budapest V. Visegrady-utcza 14.

Drukarnia J. Litwińskiego w Wieliczce.